

Klęska „liberała”.

Mieczysław F. Rakowski

i wprowadzenie stanu wojennego

Jesienią 1981 roku przyszłość polityczna PRL rysowała się mgliście. Ostatnim personalnym wariantem, który dawał polskim komunistom szansę na przejęcie inicjatywy, była zmiana na stanowisku I sekretarza KC. Na IV Plenum KC, które odbyło się w dniach 16–18 października, miejsce Stanisława Kani zajął Wojciech Jaruzelski. Był on jedynym politykiem PZPR, za którym stała siła ciesząca się realnym poparciem społecznym w kraju – wojsko. Pozostawało ono zresztą również jedyną strukturą w ramach systemu władzy, która nadal była w pełni sterowna, w większym stopniu niż MSW. W dzień wyboru Mieczysław Rakowski – cieszący się wciąż opinią lidera frakcji „liberalnej” w łonie kierownictwa PZPR, wysłał nowemu szefowi partii obszerny list z sugestiami działań. „Jeżeli w ciągu jednego miesiąca nie zmienisz większości kierowników Wydziałów KC (niezależnie od tego jak pozytywne opinie o nich usłyszysz), [...] to nie licz na sukces. Trzeba także zmienić większość politycznego aparatu KC”¹ – pisał wicepremier. Żadnego z tych kroków Jaruzelski nie wprowadził w życie, co można też uznać za symboliczne świadectwo siły przebiccia, jaką cieszył się Rakowski u swojego szefa. Z drugiej strony przesilenie polityczne w kierownictwie PZPR mogło nie być najlepszym momentem na głębokie remanenty personalne.

Na porządku dziennym stała jednak sprawa kierowania rządem – wydawało się, że Jaruzelski nie będzie gotów sprawować jednocześnie funkcji prezesa rady ministrów i I sekretarza KC. Najwyraźniej inne nadzieje dominowały w Moskwie. „Duże zaniepokojenie budzi to, kto będzie premierem Polski. Jaruzelski wyraźnie sprzyja Olszowskiemu i Rakowskiemu. Ani jeden, ani drugi oczywiście na premiera się nie nadaje”² – mówił 29 października Jurij Andropow na posiedzeniu Biura Politycznego KPZR. Wydaje się, że obie kandydatury Jaruzelski faktycznie brał pod uwagę. Ostatecznie jednak pozostał on I sekretarzem oraz szefem rządu, i to na blisko cztery kolejne lata. Warto jednak odnotować, że Breżniew dość bezpardonowo naciskał na Jaruzelskiego, by ten dokonał przetasowania personalnego idącego w stronę „utwar-

MICHAŁ PRZEPERSKI

Instytut Historii Nauki PAN
Instytut Pamięci Narodowej
ORCID: 0000-0003-2712-5711

1. Hoover Institution Archives, Mieczysław F. Rakowski papers, Box 62, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 18 X 1981.
2. Posiedzenie Biura Politycznego KC KPZR 29 października 1981 roku, [w:] W. Pawłow, *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 362.

dzenia” kierownictwa. „Zgodziliście się, że trzeba sobie dobrać niezawodnych pomocników spośród oddanych, stanowczych komunistów” – przypominał w pośłaniu do Jaruzelskiego z 21 listopada. Przestrzegał jednocześnie, że „u was w kierownictwie partyjnym są ludzie, którzy wszystkie swoje nadzieje pokładają w kontynuacji zbankrutowanego kursu Kani”³. Niewątpliwie Rakowski był jednym z członków kierownictwa, których miał na myśli sekretarz generalny KPZR. Pozycja Rakowskiego zależała zatem właściwie od kaprysu Jaruzelskiego.

30 listopada Wiesław Górnicki, doradca Jaruzelskiego i jednocześnie człowiek bliski naczelnemu „Polityki”, wysłał temu ostatniemu poufny list. Informował w nim, że napisał dla Jaruzelskiego przemówienie na temat „Operacji Z”, czyli dotyczące wprowadzenia stanu wojennego⁴. Chyba wtedy wicepremier musiał zrozumieć, że stan wojenny jest kwestią najbliższych dni. Poszlaką, która potwierdza tę opinię, jest to, że od 1 grudnia zaczął w inny sposób prowadzić swoje codzienne notatki, korzystając z innej niż dotychczas maszyny do pisania i z innego formatu papieru. Informacje Górnickiego szybko zostały potwierdzone przez fakty. 2 grudnia Rakowski poparł decyzję Jaruzelskiego i Kiszczaaka dotyczącą szturm na Wyższą Oficerską Szkołę Pożarnictwa w Warszawie. Trzy dni później wziął udział w posiedzeniu Biura Politycznego, które dało Jaruzelskiemu *carte blanche* w sprawie wprowadzenia stanu wojennego. Wszyscy uczestnicy tego spotkania byli pod ogromnym wrażeniem spreparowanych przez MSW „taśm radomskich”, na których członkowie KKP mieli grozić użyciem siły wobec władz⁵.

„Możliwości linii porozumienia już się wyczerpały. Nasz partner uznał walkę z nami za program. Sądziliśmy, że zmusimy go do ograniczonej

współodpowiedzialności. «Solidarność» jej nie chce” – mówił zrezygnowany Rakowski na posiedzeniu Politbiura 5 grudnia. „Równocześnie musimy forsować ideę porozumienia narodowego”⁶ – dodawał, co brzmiało wewnętrznie sprzecznie. Czy wyobrażał sobie, że po użyciu siły możliwe będzie kontynuowanie procesu, który PZPR nazywała „odnową”? Taki, cokolwiek paradoksalny, wniosek można wysnuć z listu Rakowskiego do Jaruzelskiego datowanego na 7 grudnia. Warto go przytoczyć, bo pokazuje on, jak Rakowski myślał o stanie wojennym i co wiedział o toczących się przygotowaniach do jego wprowadzenia:

„1) Jeśli chcemy spowodować rzeczywisty szok, to w żadnym wypadku nie wolno iść na rozwiązanie połowiczne. Półśrodki mogą jedynie rozbastwić przeciwnika. W dużej części oszalałe społeczeństwo może być przywrócone do stanu normalnego tylko przez «grom i błyskawice». W związku z tym nie widzę dla siebie miejsca w działaniach połowicznych. Takie działania mogą przynieść jedynie skutki negatywne.

2) Za działania połowiczne uważam np. powstanie sytuacji, w której partia użyje wojska jako narzędzia obrony swoich pozycji. Jestem przeciwny temu. Nie głosuję za rozwiązaniem PZPR, lecz za zawieszeniem politycznej działalności wszystkich organizacji i partii. Tylko taki krok może rokować nadzieje na uniknięcie rozlewu krwi. Komuniści (ilu ich jest? Najbliższy prawdzie był Porębski [na posiedzeniu Biura Politycznego 5 grudnia]) mogą działać bez organizacji.

3) Jestem zwolennikiem – jeżeli już, przejęcia przez wojsko pełnej władzy. Mówiąc wyraźnie: jedyne, co mogę zaakceptować to pełny i konsekwentny «przewrót wojskowy». Taki krok zwalnia (i uwalnia!) przywódcę od legitymowania się przed

3. Pośłanie Leonida Breżniewa dla Wojciecha Jaruzelskiego, 21 XI 1981, [w:] *Teczka Susłowa. Dokumenty*, red. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1993, s. 65, 69.

4. HIA, MFR papers, Box 58, Wiesław Górnicki, Memo nr 49, Raport, 30 XI 1981.

5. G. Majchrzak, *Taśmy radomskie*, „Wolność i Solidarność” 2013, nr 6.

6. Protokół nr 18 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 5 grudnia 1981 r., [w:] *PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 793.

narodem dowodami, iż jest zwolennikiem programu Odnowy. A legitymowanie się to zajęcie stanowiska wobec Kociołków, Grabskich, Bratkowskich, «Rzeczywistości» etc. Słowem, taki krok stawia Cię nad całym tym kłębowiskiem żmij, namiętności etc.

4) Wprowadzenie czegoś w rodzaju stanu wyjątkowego faktycznie w imię interesów partii (tak ludzie będą to odbierać) stawia Cię na pozycji niekorzystnej. Dla narodu będziesz «jednym z nich». A do tego dopuścić nie wolno!!! Historia wyznaczyła Ci – chociaż tego nie pragnąłeś – jak sądzę, rolę Ostatniej Nadziei polskiego socjalizmu. To brzemię okrutne, ale właśnie dlatego nie jest rzeczą obojętną, w imię jakich racji staniesz na czele zdarzenia, które nadejść musi.

I wreszcie ostatnia (5) sprawa. [...] diabeł tkwi w szczegółach! W związku ze zdarzeniem, które w tej czy innej formie nadejdzie, zapytuję: czy tyśiące szczegółów jest «zapięte na ostatni guzik?». Wiele istotnych pytań ciśnie się na usta. Zostawiam je do rozmowy z Tobą.

Moje stanowcze t a k i również stanowcze n i e dyktuje mi – jak mi się wydaje – całe doświadczenie życiowe i trzeźwa ocena sytuacji, a może przede wszystkim wielkie zaufanie i oddanie sprawie oraz Tobie osobiście. Weź proszę pod uwagę, że zdania te sformułował człowiek, który nigdy nie uchodził za twardego, za beton”7.

Treść tego listu mówi sama za siebie. Jesienią 1981 roku Rakowski – pomimo zachęt ze strony między innymi Górnickiego i swego przyjaciela Bohdana Lewandowskiego – nie zdecydował się na wycofanie z polityki. Współgrały tu te same czynniki, które przez całą dotychczasową karierę pchały go do aktywności politycznej: pragnął wpływać na rzeczywistość, czuł, że nie może stać z boku, a jednocześnie był niezmiernie ambitny, wierzył w swoją historyczną misję. Nigdy chyba na serio nie rozważał rezygnacji. Jednak decyzja o użyciu siły wobec Solidarności, z którą od lutego negocjował w imieniu rządu PRL, była jego klęską

– polityczną i osobistą. Dlatego też w powyższym liście najbardziej uderzająca jest próba zrationalizowania tej klęski.

Rakowski domagał się – o ironio! – „liberalnego” stanu wojennego. Domagał się równego ciężca po skrzydłach, pełnego wzięcia odpowiedzialności przez wojsko. Nie rozumiał – a może nie potrafił przyjąć do wiadomości? – stanowiska Kremla. Z uporem godnym lepszej sprawy domagał się zawieszenia PZPR, czego Moskwa przez lata mu nie zapomniała. Kontynuowanie procesu „odnowy” bez głównego środka nacisku, czyli Solidarności, było niemożliwe, ale tego wicepremier jeszcze nie wiedział. Liczył na to, że możliwe jest przeprowadzenie jakiejś, choćby bliżej niesprecyzowanej reformy ustroju komunistycznego. Autorytarne, lecz mądre i sprawiedliwe kierownictwo miało w nim rządzić „liberalnie”, a granicami tego liberalizmu miały być rozsądek geopolityczny i możliwości gospodarcze. Na papierze nie wyglądało to jeszcze tak źle. Ale ewidentnie zawodził Rakowskiego instynkt, który wykazywał przez lata jako publicysta, i nie doceniał skali delegitymizacji ustroju. Z pewnością z jednej strony był to problem pokoleniowy – dla niego PRL była jedyną możliwą i realną Polską. Z drugiej strony jednak w snuciu nierealistycznych planów z pewnością pomagała informacyjna bańka, w której znalazł się jako wicepremier.

O faktycznych przygotowaniach do stanu wojennego Rakowski nie wiedział właściwie nic. Świadczy o tym choćby lista pytań, jaką przygotował 8 grudnia, być może pragnąc skierować ją do Jaruzelskiego. „Co zamierzamy uczynić w dzień później?” – widniało na jej szczycie. Ale były też inne pytania, zawierające niekonwencjonalne pomysły: „Czy przewiduje się stworzenie warunków umożliwiających ucieczkę via CSRS działaczy «S», którzy na to się zdecydują?”8. Były to próby szukania politycznych możliwości, rozwiązań innych niż wprost siłowe. Czytane dziś, pytania te brzmią wręcz groteskowo. Można je natomiast z pewnością

7. HIA, MFR papers, Box 60, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 7 XII 1981.

uznać za świadectwo tego, jakie było faktyczne pole manewru Rakowskiego w grudniu 1981 roku. Nawet na najbardziej koncesjonowany „liberalizm” po prostu nie było już miejsca.

W sobotę 12 grudnia po południu Rakowski został poinformowany o terminie wprowadzenia stanu wojennego. Wieczorem wybrał się na przyjęcie do znajomego. „O 23 powiedziałem gospodarzowi wieczoru, że muszę jeszcze wrócić do pracy. Żona już była wcześniej uprzedzona, że mam jeszcze coś do zrobienia w biurze. Jest oczywiste, że o niczym nie wiedziała. Tak więc noc z 12 na 13 grudnia spędziłem w gmachu Urzędu Rady Ministrów”⁹. „Tamtej nocy dławiło mnie uczucie przegranej. Wiedziałem już, że linia polityczna realizowana przez ekipę do której należałem, poniosła porażkę”¹⁰ – wspominał po kilku latach.

Mieczysław Rakowski stał się od początku jedną z twarzy stanu wojennego w Polsce¹¹. Zawdzięczał to jednak nie rzeczywistym wpływom politycznym – te bowiem już w grudniu 1981 roku nie były wielkie – ale raczej stylowi uprawiania przez siebie polityki. Jednym ze świadectw tego stylu może być fragment trawestacji wiersza Juliana Tuwima *Lokomotywa*:

Pierwszy z nich Wojciech, drugi zaś Siwak,
Trzeci Olszowski doczekał chwili
Że Solidarność w pień będą bili
Czwarty w tej pracy głośny Rakowski
Piąty brew zmarszczył – to Obodowski
Szósty ma dupę zamiast głowy
Doczep mu uszy – Urban gotowy¹²

„Głośny” Rakowski był na celowniku szyderców z racji swoich predyspozycji, ale też dlatego, że już 13 grudnia na posiedzeniu Biura Politycznego włączono go do sztabu koordynującego działania propagandy. Oprócz niego tworzyli go Stefan Olszowski i Tadeusz Szaciło¹³, a zatem „twardogłowy” i przedstawiciel wojska, co wiele mówiło o kierunku, jaki miała w kolejnych dniach i tygodniach przyjąć rządowa i partyjna propaganda. Wieczorem tego samego dnia, o godzinie 20.30, odbyło się posiedzenie rady ministrów. Jego głównymi aktorami był szef MO generał Stanisław Zaczekowski, opowiadający o aresztowaniu prominentów z ekipy gierkowskiej, oraz Władysław Baka, przedstawiający plan działań gospodarczych mających na celu wyjście z kryzysu. Rakowskiemu wyznaczono jedynie zadanie pilnej organizacji spotkania premiera z przedstawicielami młodzieży¹⁴.

Prawdziwa władza przesunęła się jednak z gremiów oficjalnych do nieformalnych. Nie chodziło jednak wcale o Wojskową Radę Ocalenia Narodowego, która według przemówienia Jaruzelskiego przejęła władzę zwierzchnią na obszarze całego kraju. „Rano posiedzenie przy okrągłym stole. Obecni: Jaruzelski, Olszowski, Siwicki [...], Obodowski, Barcikowski, Janiszewski, Milewski, Kiszczak i ja. Kiszczak składa sprawozdanie z sytuacji w kraju”¹⁵ – odnotował Rakowski w dzienniku. Kolejnego dnia spotkanie określił już mianem „dyrektoriatu”, które – zrodzone w kuluarach, przy nieoficjalnych rozmowach – przyjęło się w historiografii¹⁶. Głównym punktem spotkań „dyrektoriatu” było referowanie

8. HIA, MFR papers, Box 60, Pytania dotyczące stanu wojennego, 8 XII 1981.

9. M.F. Rakowski, *Ostateczna decyzja*, „Polityka” 1986, nr 50.

10. Idem, *Czasy nadziei i rozczarowań*, t. 2, Warszawa 1987, s. 421.

11. Na przykład: Informacja operacyjna konsultanta „Olchy” o sytuacji politycznej w środowisku literackim w dniach 18–21 grudnia 1981 r., przyjęta przez zastępcę naczelnika Wydziału IV Departamentu III MSW płk. Krzysztofa Majchrowskiego, 21 XII 1981, [w:] *Twórczość obca nam klasowo*, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009, s. 568.

12. W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Gdańsk 2007, s. 26.

13. Protokół nr 19 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 13 grudnia 1981 r., [w:] *PZPR a Solidarność 1980–1981*, s. 802.

14. Archiwum Rady Ministrów, sygn. 2931/33, Notatka protokółarna ustaleń z posiedzenia Rady Ministrów w dniu 13 grudnia 1981 r., k. 116–120.

15. HIA, MFR papers, Box 4, Dziennik 1981, k. 20 (14 XII 1981).

16. M.F. Rakowski, *Jak to się stało*, Warszawa 1991, s. 44. Zob. A. Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”*. Strategia i taktyka

sytuacji politycznej w kraju przez szefa MSW, odmalowujące działania podejmowane przez milicję, SB i wojsko w tłumieniu strajków w całym kraju. Utrzymywała się nerwowość, nieopuszczająca także Jaruzelskiego. „Wojciech już żąda wyroków, które traktuje jako ostrzeżenie”¹⁷ – notował Rakowski wypowiedzi swojego szefa. 16 grudnia około południa, w czasie obrad „dyrektoriatu” w URM, dotarła wiadomość o krytycznej sytuacji w pacyfikowanej kopalni „Wujek”. Po kilku godzinach doniesiono o tragedii. „A więc stało się. Na kopalni «Wujek» jest siedmiu zabitych [w rzeczywistości 9 zabitych i 23 rannych – przyp. M.P.]. Nie udało się uniknąć rozlewu krwi, choć WJ bardzo tego pilnował”¹⁸ – zapisał na gorąco Rakowski.

Początkowe nastroje w ścisłym kierownictwie były pozytywne i w notatkach wicepremiera również dominuje spokój, choć z pewnością nie radość z wprowadzenia stanu wojennego. Spokój ten szybko zostaje jednak zmaćony przez informacje o tym, że z postulowanego przez Rakowskiego „liberalnego” stanu wojennego nic nie będzie. I nie chodziło tylko o masakrę górników „Wujka”. „«Zapomniano» [...] o zawieszeniu neofaszystowskiego «Grunwaldu»”¹⁹ – irytował się już 15 grudnia Rakowski. Wznowienie publikacji „Rzeczywistości” ostro krytykował też w raporcie dla Jaruzelskiego bliski Rakowskiemu Górnicki²⁰.

Codziennie posiedzenia sztabu propagandowego organizowane w KC od połowy grudnia 1981 roku, którym Rakowski współprzewodniczył razem z Olszowskim²¹, skupiały ludzi nieskorych do działań

powściągliwych. Przeciwnie, byli to raczej ludzie gotowi nadawać propagandzie kształt agresywny i mało wyrafinowany, kojarzeni z wielką kadrową rewolucją lat 1967–1968, którzy wtedy zdobywali dziennikarskie szlify i budowali swoją pozycję. W sztabie znaleźli się bowiem – poza ewidentnie niepasującym do tego opisu Jerzym Urbanem – również Marian Orzechowski, Jerzy Majka, Walery Namiotkiewicz, Lesław Tokarski, Wiesław Bek, generał Tadeusz Szaciło, Władysław Loranc, Janusz Kolczyński, Stanisław Kosicki, Zdzisław Andruszkiewicz czy Janusz Roszkowski²².

Rakowski był rozgoryczony. Dawał temu wyraz w liście do Jaruzelskiego: „propaganda znalazła się w rękach ludzi, którzy nie tylko że chcą się odkuć, zemścić, ale którym Twój kurs w polityce nie odpowiada. Uwierz mi proszę. Ja naprawdę znam trochę życie” – apelował wicepremier. „Zapewniam Cię, że żaden szanujący się dziennikarz (i utalentowany) nie pokaże się w okienku TV. Nie mała też ilość odejdzie dobrowolnie, bez upokarzającej weryfikacji”²³. Rakowski, nie mając większego wpływu na politykę propagandową, nie przestawał jednak firmować jej swoim nazwiskiem.

Jednym z wielu palących problemów, przed którymi znalazły się władze stanu wojennego, było wyjaśnienie motywów swojego postępowania przedstawicielom inteligencji i zdobycie wśród nich poparcia dla własnych działań. Na posiedzeniach „dyrektoriatu” mówił o tym Jaruzelski. „Ponownie powraca do sprawy konspiracji, przypomina, że konspirację akowską organizowała młodzież i że

obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982, Kraków 2002, s. 303; idem, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 66–68.

17. HIA, MFR papers, Box 4, Dziennik 1981, k. 22–23 (15 XII 1981).

18. Ibidem, k. 27 (16 XII 1981).

19. Ibidem, k. 22 (15 XII 1981).

20. HIA, MFR papers, Box 72, Wiesław Górnicki, Raport dla tow. Premiera, 19 XII 1981.

21. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 8: 1981–1983, Warszawa 2004, s. 134 (12 XII 1981).

22. HIA, MFR papers, Box 66, Zapis nr 14, z posiedzenia Sztabu w dniu 28 XII 1981 r. (g. 15.00); HIA, MFR papers, Box 66, Zapis nr 15, z posiedzenia Sztabu w dniu 30 XII 1981 r. (g. 15.00); HIA, MFR papers, Box 66, Zapis nr 16, z posiedzenia Sztabu w dniu 31 XII 1981 r. (g. 15.00).

23. HIA, MFR papers, Box 60, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 7 I 1982.

w związku z tym trzeba opracować koncepcję dotarcia do inteligencji²⁴ – pisał Rakowski 18 grudnia. Ten problem spędzał mu sen z powiek, wszak to jego uważano za najbardziej prominentnego z „liberałów” w kierownictwie, który na dodatek przez lata cieszył się świetnymi kontaktami z ludźmi kultury. Dlatego też niemal od razu po wprowadzeniu stanu wojennego interweniował w sprawie zwolnienia z internowania wielu swoich przyjaciół, znajomych i współpracowników. Byli to przede wszystkim ludzie kultury i dziennikarze, którzy w okresie szesnastu miesięcy legalnej działalności Solidarności zaangażowali się w różne formy działalności opozycyjnej.

W liście do Jaruzelskiego z 18 grudnia Rakowski domagał się między innymi zwolnienia Macieja Iłowieckiego, Jana Strzeleckiego, Michała Komara, Wiktora Woroszyńskiego, Jerzego Markuszewskiego, Haliny Mikołajskiej, Władysława Kunickiego-Goldfingera, Jacka Bocheńskiego, Wacława Gajewskiego, Ryszarda Bugaja, Waldemara Kuczyńskiego, Jerzego Holzera, Andrzeja Kijowskiego, Andrzeja Bogusławskiego, Andrzeja Wernera i Andrzeja Drawicza. „Zwolnienie tych osób otworzy nam drogę do pozyskiwania środowisk bez których nasze odnowicielskie koncepcje nie mają szans na urzeczywistnienie²⁵ – klarował generałowi. Z kolei 29 grudnia interweniował w obronie Wandy Falkowskiej, wieloletniej współpracowniczki z „Polityki”, która wiosną 1981 roku weszła w skład redakcji „Tygodnika Solidarność²⁶. Sęk w tym, że większość tych interwencji pozostawała bezskuteczna.

Koniec grudnia 1981 roku był też końcem pewnej epoki, której na imię „«Polityka» Rakowskiego”. Zrąb redakcji tygodnika zbudowano

w latach 1958–1960 i przez długie lata stanowił dla jego naczelnego ściśle zaplecze, zarówno pod kątem towarzyskim, jak i intelektualnym, a czasami również politycznym. Po sierpniu 1980 roku dziennikarze „Polityki” byli w swoim żywiole, mogli pisać więcej i byli bardziej wiarygodni niż wielu innych dziennikarzy prasy warszawskiej, dyskontując swoją krytyczną postawę z ostatnich lat rządów ekipy Gierka. Wojciech Giełżyński, ówczesny redaktor tygodnika, plastycznie wspominał sierpniowe wydarzenia w Stoczni w 1980 roku: „Wtedy miałem legitymację «Polityki», co strajkujący skomentowali: «Wpuścić. Dziennikarze to skurwysyny, ale ci z ‘Polityki’ to skurwysynki»; zabrzmiało to niemal pieszczotliwie²⁷. Na dłuższą metę jednak polaryzacja polityczna nie mogła ominąć zespołu. W marcu 1981 roku naczelny-wicepremier zakazał swoim współpracownikom współpracy z Solidarnością, w rezultacie czego w kolejnych tygodniach z redakcji odeszli Wanda Falkowska²⁸ i Ernest Skalski²⁹, zasilając redakcję „Tygodnika Solidarność”. Sprawowanie przez Rakowskiego dwóch funkcji nie było najwygodniejsze dla członków redakcji, którzy czuli się jako *porte parole* polityka stającego się z czasem synonimem twardej konfrontacji. Dariusz Fikus wspominał, że choć Rakowski coraz rzadziej pojawiał się na kolegiach, to czytał kolumny tygodnika w swoim gabinecie w URM³⁰.

Pierwszy raz po stanie wojennym grupa dziennikarzy „Polityki” spotkała się 19 grudnia w mieszkaniu Andrzeja Krzysztofa Wróblewskiego. Rakowski wygłosił wówczas przemówienie, w którym scharakteryzował sytuację³¹. Kolejne spotkanie, tym razem z kolegium tygodnika, odbyło się 29 grudnia. Rakowski według relacji z donosu Kazimierza

24. HIA, MFR papers, Box 4, Dziennik 1981, k. 31 (18 XII 1981).

25. HIA, MFR papers, Box 60, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 18 XII 1981.

26. HIA, MFR papers, Box 68, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 29 XII 1981.

27. W. Giełżyński, *Gdańsk, maj 88*, [w:] *Robotnicy '88*, Londyn 1989, s. 118.

28. HIA, MFR papers, Box 70, List Wandy Falkowskiej do Mieczysława F. Rakowskiego, 3 IV 1981.

29. HIA, MFR papers, Box 66, List Ernesta Skalskiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 15 IV 1981.

30. D. Fikus, *Foksal '81*, Warszawa 1989, s. 163.

31. Ibidem.

Koźniewskiego stwierdził „że bardzo poważnie zawiodł się na «Polityce», jej redaktorach, w ostatnich miesiącach. Nie poparli go oni, gdy był atakowany przez «Solidarność». Rakowski jest rozgoryczony i zastanawia się nad dalszym losem i tygodnika i swoim własnym, jako redaktora. Ponieważ w trakcie rozmowy wyłoniła się i taka koncepcja, żeby «Polityka» przestała się ukazywać, oświadczył on, że byłaby to jakaś forma dezercji. Oświadczył, że znajdujemy się w punkcie zerowym i musimy zacząć budować od zera. Powiedział o tym, jak zawiodła nasza inteligencja, nasi intelektualiści. Trzeba oddzielić «Solidarność» – jeżeli będzie ona istnieć – od intelektualistów. Inteligencji trzeba będzie tworzyć nowe źródła pracy i zainteresowań politycznych. Pod wpływem rozmowy Rakowski zgodził się na koniec zostać nadal redaktorem [naczelnym] «Polityki»”³².

Losy przyszłości „Polityki” naczelny złożył w ręce swoich współpracowników, którzy 30 grudnia spotkali się w domu Daniela Passenta na Żoliborzu. To oni mieli zdecydować o tym, czy tygodnik nadal będzie się ukazywał. „Naszym programem był kompromis, było porozumienie. Ten program się zawalił. Uważam, że powinniśmy zamknąć sklepik”³³ – powiedział wówczas Andrzej Krzysztof Wróblewski. Podobnie argumentowali Michał Radgowski, Aleksander Paszyński, Magdalena Bajer, Danuta Zagrodzka i Hanna Krall, a także Marta Wesołowska. Przeciwnie stanowisko zajęli Kazimierz Koźniewski (który sporządził dla SB obszerną relację z tego spotkania), Stanisław Podemski, Daniel Passent, Andrzej Mozołowski, Marian Turski, Zygmunt Kałużyński, Zygmunt Szelięga oraz zastępujący Rakowskiego

Jan Bijak³⁴. W zespole doszło do trwałego rozłamu.

„Polityka” była jedną z tych nielicznych redakcji, którym oszczędzono upokarzającej weryfikacji³⁵. Prowadził ją – o ile można tak to określić – sam Rakowski, spotykając się z niektórymi członkami redakcji w gmachu URM. „Stary nie wyobrażaj sobie, że będziesz mógł, jak dotychczas, robić co chcesz”³⁶ – usłyszał od niego wówczas Tadeusz Drewnowski. Z kolei Hanna Krall spotkała się z Rakowskim przed gmachem redakcji przy ulicy Dubois. „Ty też odchodzisz? Kiwnęłam głową. Przecież miałaś mi oddać swoją nerkę, powiedział. Odzyskałam głos. Ale tak, ja ci ją oddam, jak ci będzie potrzebna, ale ja nie mogę tutaj pracować. On milczał, ja milczałam. Znowu kiwnęłam głową. I poszłam”³⁷ – wspominała w rozmowie z Wojciechem Tochmanem. Z dalszego tworzenia „Polityki” zrezygnowało wówczas 14 osób: Jerzy Urban, który jako jedyny z odchodzących wziął stronę Rakowskiego, oraz Piotr Adamczewski, Tadeusz Drewnowski, Magdalena Bajer, Maciej Iłowiecki, Aleksander Paszyński, Krystyna Nastulanka, Michał Radgowski, Anna Strońska, Hanna Krall, Andrzej K. Wróblewski, Danuta Zagrodzka, Zbigniew Mentzel i Dariusz Fikus; niebawem dołączyli do nich Marta Wesołowska oraz Piotr Moszyński³⁸.

Tak liczne odejście jego współpracowników, często wieloletnich, było dla Rakowskiego ciosem. I osobistym, i politycznym. „Dlaczego tyle ludzi odeszło z «Polityki?»”³⁹ – pytano go w kółko na spotkaniach z partyjnym aktywem. Odpowiedzi, z politycznej konieczności, musiały być wykrętne, nieszczerze. Z perspektywy kilku lat, w *Czasach nadziei i rozczarowań*, próbował umniejszać znaczenie

32. AIPN BU 002082/387, t. 4, Informacja operacyjna konsultanta „33”, 31 XII 1981, k. 118. Podobnie: D. Fikus, *Foksal '81*, s. 167–168; M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 8, s. 149–150 (29 XII 1981).

33. A.K. Wróblewski, *Dzienniki zabrane przez bezpiekę*, Warszawa 2008, s. 324.

34. AIPN BU 002082/387, t. 4, Informacja operacyjna konsultanta „33”, 31 XII 1981, k. 119.

35. Zob. G. Majchrzak, *Akcja weryfikacja*, „Polityka” 2016, nr 6, s. 58.

36. T. Drewnowski, *„Happy end” i nawałnice. Wspomnienia*, Kraków 2011, s. 118.

37. W. Tochman, *Krall – rozmowa*, Warszawa 2015, s. 45.

38. W. Władysław, *„Polityka” i jej ludzie*, Warszawa 2007, s. 68.

39. HIA, MFR papers, Box 51, Pytania uczestników spotkania z wicepremierem M.F. Rakowskim, 15 III 1982.

tego wydarzenia, ale wyśmiewając odchodzących, dał przede wszystkim świadectwo swojej małości⁴⁰. W pisanym na gorąco prywatnym liście do Jaruzelskiego pisał o odejściu „10-ciu najzdolniejszych publicystów i reporterów”⁴¹.

Potężnego kryzysu zaufania do całej ekipy rządzącej PRL nie sposób było pominąć milczeniem. Nawet zresztą gdyby Rakowski osobistą interwencją był w stanie wyciągnąć z internowania wszystkich ludzi kultury i dziennikarzy, to bardzo wątpliwe, żeby przełożyło się to na wyraźny wzrost zaufania do ekipy Jaruzelskiego. Z jednej strony jego działania na rzecz internowanych świadczą o chęci zachowania twarzy, z drugiej strony jednak wobec swoich współpracowników w redakcji był dość agresywny i pełen pretensji. Co chciał wówczas osiągnąć? Snop światła na przyświecające mu intencje rzuca fragment listu do Jaruzelskiego z 7 stycznia 1982 roku: „Ostatnio odbywam rozmowy z przedstawicielami środowisk inteligenckich. Przysięgam, nikt nie wierzy moim zapewnieniom o naszej chęci kontynuowania Odnowy. Mnie osobiście uważa się za dumia, który dał się nabrać na słowa (nie przejmuj się tym, lecz jedynie sygnalizuję nastrój). Ci, którzy chcą z nami pracować wychodzą z założenia, że wbrew wewnętrznym oporom trzeba jednak ratować co się da. Może coś się uratuje! W wielu środowiskach twórczych panuje opinia, że jest to okupacja Polski przez si[ł]ę obcą”⁴².

Z emocjonalnego listu Rakowskiego wyziera przekonanie, że odrzucenie stanu wojennego wśród ludzi kultury było powszechne. Jakielwiek koncesje czynione przez władze były uważane za nieadekwatne, a polityka wobec intelektualistów sprawiała wrażenie – w najlepszym razie – chaotycznej szarpaniny, pozbawionej planu. Autor listu na własnej skórze ponosił konsekwencje tej sytuacji. Choć zaangażował się w brutalną walkę

polityczną z Solidarnością, w roku 1981 wciąż był chętnie widzianym gościem w towarzyskich salonach Warszawy. 13 grudnia skończyło się to jak nożem uciął. W Rakowskim zaczęto widzieć albo człowieka niegodziwego, który samodzielnie manipuluje, albo też głupca, który dał się zmanipulować. Wielokrotnie przywoływane przez niego argumenty o racji stanu, politycznym realizmie czy geopolitycznej konieczności brzmiały już nie tyle nieprzekonująco, co prowokacyjnie, a dla niektórych wręcz obraźliwie.

O stanie psychicznym Rakowskiego w pierwszych tygodniach po wprowadzeniu stanu wojennego więcej mówi cytowany już list do Jaruzelskiego. Z jednej strony znajdziemy w nim absolutne zaufanie do silnego człowieka, który wskazał wyjście z sytuacji bez wyjścia, ale też całą masę wątpliwości, gdy praktyka rządu różni się z jego deklaracjami: „Chwilami gdy Cię słucham to jestem pełen podziwu a nawet – co tu ukrywać – uczuć graniczących z uwielbieniem, a potem gdy odpędzasz od siebie sprawy drażliwe (np. brutalność sił MSW), gdy kreślisz wizję silnego państwa to zaczynam Cię podejrzewać, że wierzysz w to, iż postępujemy słusznie przygotowując procesy przeciwko przywódcom «S»”⁴³. Stosowanie „sprawiedliwości zwycięzców” w taki sposób, a zatem poprzez wytoczenie procesów działaczom Solidarności, wyraźnie Rakowskiego mierzilo – obawiał się tego i uważał to za błąd polityczny, ale i za działalnie niemożliwe do obrony pod względem moralnym.

Można zatem spytać, co skłaniało go do tego, że tkwił w politycznej sytuacji, z której nie było dobrego wyjścia – dlaczego wciąż pozostawał w kierownictwie, które najwyraźniej swymi działaniami szło w stronę, która zupełnie mu nie odpowiadała. „Dziś już tylko dla Ciebie i z Twojego powodu” – z emfazą odpowiadała na to pytanie

40. M.F. Rakowski, *Czasy nadziei i rozczarowań*, t. 1, Warszawa 1985, s. 26–30.

41. HIA, MFR papers, Box 64, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, kwiecień–maj 1984

42. HIA, MFR papers, Box 60, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 7 I 1982.

43. Ibidem.

w liście do Jaruzelskiego. Nie można jednocześnie tracić z oczu ambicji Rakowskiego, tego, że chciał odgrywać ważną rolę w polityce, pragnął wyżywać się w sprawowaniu władzy. Musiała mu ona dawać poczucie spełnienia, choć w liście sygnalizował jednocześnie, że jego wytrzymałość psychiczna jest na wykończeniu, że nie radzi sobie z presją środowiska. „Mimo odporności, jaką posiadam nie wytrzymam nacisku (oskarżycielskiego) mojego środowiska, a także ataków «partyjnej chewry». Sądzę więc, że nadchodzi pora abyś rozejrzał się za moim następcą. Nie zastanawiałem się nad nazwiskami, ale sądzę, że takie się znajdą”⁴⁴. Była to już przynajmniej czwarta okazja – licząc od lutego 1981 roku – przy której Rakowski sygnalizował gotowość opuszczenia swojego stanowiska (wcześniej powodowały to konflikty na tle ambicjonalnym w czerwcu, lipcu i sierpniu 1981). Tym razem jednak, w odróżnieniu od poprzednich sytuacji, okoliczności były zrozumiałe.

Kolejny raz jednak skończyło się na zapowiedziach. We właściwy sobie sposób, po okresie depresji, Rakowski przeszedł do próby konfrontacji z rzeczywistością, do konstruktywnych działań. Ich świadectwem był dokument *Pytania dotyczące przyszłości*, przesłany na pewno do Czesława Kiszczaka, ale sądząc z treści – zapewne również do pozostałych członków „dyrektoriatu”. Mottem tego krótkiego, trzystronicowego dokumentu był cytat z *Nadziei* André Malraux: „Polityka nie jest współzyciem ze snami. Nie można wybierać marzenia. Wybierasz nas, albo ich, tę lub tamtą z sił działających. Reszta to złudzenie”. Rakowski stawiał jedenaście pytań o dalszy rozwój sytuacji politycznej: Jak będzie wyglądać porozumienie narodowe, czy w ogóle jest możliwe? Jaka przyszłość czeka związku zawodowe? Ile czasu potrzebuje PZPR na odbudowę własnego prestiżu? Jak długo powinien trwać stan wojenny? Czy należy poddać krytyce działania kierownictwa po Sierpniu 1980 roku? Jaka przyszłość

czeka internowanych i więźniów politycznych? Jak długo powinna istnieć WRON? Jaka powinna być polityka wobec Kościoła? I w końcu: jak pozyskać do współpracy inteligencję?⁴⁵. Niektóre z pytań były zaopatrzone uwagami zachęcającymi do podjęcia realistycznej, ale umiarkowanej koncyliacyjnej polityki wobec Solidarności. Wskazywał między innymi, że „mitu «S» nie będziemy w stanie «przeskoczyć»” oraz postulował stworzenie inteligencji pola działania politycznego, który uwzględniłby jej totalną niezgodę na zaangażowanie w istniejące struktury organizacyjne.

Same w sobie pytania te były próbą poszukiwania przestrzeni do politycznego manewru. Wyjątkowo interesujące jest zestawienie ich z powstałym kilka dni później w MSW dokumentem *Uwagi wstępne do „Pytań dot. przyszłości” Mieczysława F. Rakowskiego*⁴⁶. Na wstępie jego nieznani autorzy sygnalizowali, że zamiast cytatu z Malraux Rakowski winien był skorzystać z Lenina („bliższemu idei i ruchowi, w którym uczestniczymy”). Wiele tytułowych uwag było bardzo „twardych”. Oto na przykład autorzy notatki zdecydowanie obstawali przy tym, by Solidarność istniała i funkcjonowała dalej, pod warunkiem wyrzeczenia się funkcji „ruchu społecznego” – główną przesłanką tego rozwiązania było utrzymanie Wałęsy u sterów związku. „Wałęsa jest taki, jakich ma doradców. Jeżeli wyeliminujemy z tego grona ludzi spod znaku antykomunizmu, Wałęsa będzie zmuszony korzystać z usług tych doradców, którzy pozostaną” – pisano. W innym miejscu, tłumacząc akces inteligentów do Solidarności, funkcjonariusze MSW stwierdzali, że „znaczna część inteligencji od dłuższego czasu negatywnie ustosunkowywała się do rzeczywistości PRL”, i wykazywali, że wymusza to daleko idące przekształcenie związków twórczych, z ich likwidacją włącznie. Dokument ten zapewne był opiniowany przez wyższego stopniem funkcjonariusza MSW, który

44. Ibidem.

45. IPN BU, 1585/17310, Mieczysław F. Rakowski, *Pytania dotyczące przyszłości*, 18 I 1982, k. 12–14

46. Ibidem, *Uwagi wstępne do „Pytań dot. przyszłości Mieczysława F. Rakowskiego”*, 18 I 1982, k. 15–23.

odręcznie notował swoje uwagi. Ostatnia, podsumowująca brzmiała: „ogólnie: pytania i uwagi MFR wredne i bałamutne. Może faceta internować (!)”.

Dokumenty ze stycznia 1982 roku symbolicznie pokazują rolę, jaką Rakowskiemu przypadło odgrywać w ekipie stanu wojennego. Stał wysoko w hierarchii władzy, blisko Jaruzelskiego, współdecydował – przynajmniej formalnie – o głównych kierunkach polityki. W aparacie wykonawczym stanu wojennego, a ten składał się przede wszystkim z aparatu MSW, wojska i w pewnej mierze PZPR, był jednak otoczony wrogością, która przyjmowała wprost niesłychane rozmiary. Adnotacja, choćby nawet niepoważna, o tym, by wicepremiera rządu PRL umieścić w obozie internowania ze względu na nieprawomyślnie – z pewnością nie dość zdecydowane! – uwagi skierowane do innych członków kierownictwa, jest tego bardzo wyrazistym dowodem.

W pewnym sensie więc już to, że należał do kierownictwa, było wielkim sukcesem Rakowskiego. W listach zwracał on uwagę Jaruzelskiemu na to, że „w ministerstwach, zgodnie z zarządzeniem generała [Michała] Janiszewskiego, zwalnia się z pracy ludzi, którzy nie chcą się wyrzec swej przynależności do «S». [...] Jest to praktyka sprzeczna z Twoimi deklaracjami zawartymi w wystąpieniu w dniu 13 grudnia”⁴⁷ – protestował. Podobne wrażenia, o ogólnopolskiej dintojrze zachodzącej pod osłoną stanu wojennego, mógł mieć Rakowski, czytając listy od swoich współpracowników, choćby od Krzysztofa Teodora Toeplitza, donoszącego mu o kulisach usunięcia Klemensa Gniecha ze stanowiska dyrektora Stoczni Gdańskiej⁴⁸.

Sekowany w wewnętrznych układach władzy Rakowski pozostawał jednocześnie twarzą stanu wojennego. Dobitnie świadczyła o tym przygoto-

wana w trybie pilnym wizyta w Bonn, gdzie Jaruzelski wysłał go po to, by przedstawił racje stojące za wprowadzeniem stanu wojennego, a z drugiej strony – by prosił o pomoc dla polskiej gospodarki znajdującej się w stanie półagonalnym. Rakowski wcielił się zatem w politycznego emisariusza reżimu do spraw specjalnych – przyszło mu rozmawiać z szefem zachodnioniemieckiej dyplomacji Hansem-Dietrichem Genscherem. Rząd RFN zajmował dość powściągliwą postawę wobec wprowadzenia stanu wojennego, zwłaszcza współtworzący koalicję politycy SPD⁴⁹. „Mylne jest wrażenie, że «Solidarność» to ruch o tendencji socjaldemokratycznej” – przekonywał swojego rozmówcę Rakowski. Była ona według niego „siłą destrukcyjną; po trupie gospodarki chciała uszczęśliwić Polaków nowym systemem. [...] Dlaczego świątli ludzie nie chcą tego dostrzec? Awanturniczy twór – Rzeczpospolita samorządna [...]. Przewagę w «Solidarności» zdobyli antykomuniści, awanturnicy polityczni, przedstawiciele prawnicy, gracze polityczni”⁵⁰.

Wymowę tych sformułowań Rakowski złagodził zapewne swoim talentem krasomówczym, o co było tym łatwiej, że z Genscherem mieli już okazję zetknąć się wcześniej. W czasie godzinnej rozmowy wicepremier PRL zaserwował jednak gospodarzowi „twardą” interpretację polskiego kryzysu politycznego lat 1980–1981, co z pewnością nijak miało się do otaczającego go wciąż nad Renem nimbu „socjaldemokraty”. Dla rządu RFN najważniejsze było w tej wizycie „wysondowanie rozwoju sytuacji w Polsce”⁵¹, a dla rządu PRL – to że w ogóle do niej doszło. W tym sensie była ona pewnym sukcesem, choć przecież żadnych konkretów dotyczących pomocy wicepremier nad Wisłę nie przywiózł, a korespondencja Genschera do Stefana Olszowskiego

47. HIA, MFR papers, Box 68, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 29 XII 1981.

48. HIA, MFR papers, Box 49, List Krzysztofa T. Toeplitza do Mieczysława F. Rakowskiego, 23 I 1982.

49. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament IV, z. 46/84, w. 3, Szyfrogram z Kolonii nr 3362/IV, 19 XII 1981, k. 1; *Die Kritik an der Reaktion der Bundesregierung zu Polen nimmt zu*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 30.12.1981.

50. HIA, MFR papers, Box 60, Materiały do rozmowy z Hansem-Dietrichem Genscherem, 30 XII 1981.

51. K. Malinowski, *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*, Poznań 1997, s. 76.

wskazywała, że rząd RFN będzie wywierał naciski na możliwie jak najszybszą normalizację w Polsce – przede wszystkim na zakończenie stanu wojennego i umożliwienie legalnej działalności Solidarności⁵².

Znacznie mniej przyjemny dla Rakowskiego, choć mający swoje polityczne znaczenie był wyjazd do Bukaresztu, gdzie w połowie stycznia przyjął go Nicolae Ceaușescu⁵³, a także wicepremier Cornel Burtică⁵⁴. Ceaușescu, chociaż rozmawiał z Rakowskim godzinę i dwadzieścia minut dłużej, niż to pierwotnie planowano, był jednak niezmiernie krytyczny wobec sytuacji nad Wisłą. Przede wszystkim miazdzącej krytyce poddawał nadmierną jego zdaniem rolę wojska w przywracaniu stabilności reżimu⁵⁵.

Warto zresztą podkreślić dyplomatyczną aktywność Rakowskiego, wymuszoną trudną sytuacją, w jakiej znalazła się ekipa Jaruzelskiego w stanie wojennym. Wicepremier wciąż pozostawał atutem w stosunkach z krajami niemieckojęzycznymi. W lutym w Warszawie rozmawiał z Herbertem Wehnerem⁵⁶; w tym samym miesiącu wystosował list do kanclerza Helmuta Schmidta, w którym z jednej strony zapewniał go, że rygory stanu wojennego zostaną zniesione tak szybko, jak się da, a z drugiej – prosił go o moderowanie stanowisk wśród przywódców innych krajów, pragnących wprowadzać sankcje wobec PRL⁵⁷. Do problemów tych wracał także w liście do Schmidta z początku czerwca 1982 roku⁵⁸. Innym istotnym dowodem na dyplomatyczne zaangażowanie Rakowskiego była jego nieoficjalna wizyta w Wiedniu, gdzie w maju 1982 roku spotkał się z socjal-

demokratycznym kanclerzem Bruno Kreiskym⁵⁹. Nie wydaje się, żeby generał Jaruzelski planował trwale przesunąć Rakowskiego do służby dyplomatycznej. Sądzę jednak, że wiosną 1982 roku sam wicepremier gotów byłby przyjąć taką propozycję. Tego zdania był korespondujący z nim – i zazwyczaj zgodny w politycznych ocenach – Bohdan Lewandowski⁶⁰.

Ten ostatni stał się na początku 1982 roku sprawcą niemałego zamieszania. W waszyngtońskich kołach rządowych kolportował bowiem taśmę z dyskusji, którą odbył z Rakowskim 22 grudnia poprzedniego roku. Nagrywanie rozmowy nie było niczym niezwykłym, obaj bowiem w 1981 roku korzystali z tej formy kontaktu: wicepremier wysyłał Lewandowskiemu taśmy, na których utrwalał swoje wypowiedzi, co pozwalało oszczędzać czas. Tym razem Rakowski postanowił zagrać *va banque* i w porozumieniu ze swoim przyjacielem próbował przekonać Amerykanów do tego, by nie izolowali ekipy Jaruzelskiego. Co charakterystyczne, używał tych samych argumentów, co w dyskusjach z legalną jeszcze Solidarnością, bezustannie powołując się na presję ze strony Moskwy. Można sądzić, że o tej inicjatywie Jaruzelski został poinformowany. Rakowski musiał sądzić, że takie działanie przyniesie pożądaną skuteczną atmosferę pewnego zrozumienia. Zamiast tego jednak naraził się na śmieszność⁶¹.

Innym medialnym wydarzeniem był w owym czasie wywiad z Rakowskim przeprowadzony przez słynną włoską dziennikarkę Oriane Fallaci⁶².

52. HIA, MFR papers, Box 59, List Hansa-Dietricha Genschera do Stefana Olszowskiego, 21 I 1982.

53. *Tovarășul Nicolae Ceaușescu a primit pe Mieczysław Rakowski*, „Scinteia”, 16.01.1982.

54. Informacja o rozmowach Mieczysława Rakowskiego z Cornelem Burtică (fragment), 22 I 1982, [w:] *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, t. 2: *kwiecień 1981 – grudzień 1982*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007, s. 525.

55. HIA, MFR papers, Box 49, Notatka z rozmowy z Nicolae Ceaușescu, 15 I 1982.

56. M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne*, t. 8, s. 203.

57. HIA, MFR papers, Box 30, List Mieczysława F. Rakowskiego do Helmuta Schmidta, 17 II 1982.

58. HIA, MFR papers, Box 55, List Mieczysława F. Rakowskiego do Helmuta Schmidta, 6 VI 1982.

59. *Rakowski in Wien: Lech Walesa bleibt in Haft*, „Kleine Zeitung”, 13.05.1982; *Neues aus Warschau?*, „Die Presse”, 13.05.1982.

60. HIA, MFR papers, Box 51, List Bohdana Lewandowskiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 25 IV 1982.

61. *Rozmowa z Mieczysławem Rakowskim*, „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85, s. 181–207.

62. O. Fallaci, *Wywiad z Mieczysławem Rakowskim*, [w:] eadem, *Wywiad z władzą*, przeł. H. Borkowska, Warszawa 2012, s. 440–463.

Wywołał on niewątpliwie falę zazdrości wobec wicepremiera w łonie aparatu państwowego i partyjnego, ale jednocześnie przyniósł mu ogromny rozgłos na całym świecie. Przy tej okazji poruszenie wywołały jego wyznania dotyczące rodziny. Osobistym dramatem, z którym musiał się zmierzyć Rakowski, było to, że po wprowadzeniu stanu wojennego poza granicami PRL znaleźli się obaj jego synowie. Włodzimierz Rakowski już od kilku lat mieszkał w Barcelonie, zgłębiając tajniki języka hiszpańskiego⁶³, z kolei Artur Rakowski, wyjechawszy na saksy do Szwecji, dość spontanicznie postanowił nie wracać i na stałe wyemigrować do Australii⁶⁴. Niebawem dołączyła do nich jego była żona, Wanda Wiłkomirska, która wyjechała z kraju 14 lutego 1982 roku, by grać koncerty w Niemczech⁶⁵.

„Tego było już za dużo. Przestałam identyfikować się z moim krajem”⁶⁶ – mówiła Wiłkomirska kilka miesięcy później w wywiadzie dla „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, motywując odmowę powrotu do kraju. W rozmowach z zachodnioniemieckimi mediami wyjaśniała szerzej, że wydarzenia w NRD, na Węgrzech, w Czechosłowacji oraz kolejne tragedie w Polsce pogrzebały również jej wiarę w socjalizm. „Przed dwoma laty mój mąż wierzył w Solidarność i był optymistą, później bardzo się zmienił na niekorzyść. Obecnie nasze drogi się ostatecznie rozeszły. Co nie znaczy, że nie życzę mu, ojcu moich dwóch synów, którzy ze mną pozostali na zachodzie, wszystkiego najlepszego”⁶⁷ – komentowała w niemieckiej telewizji. W grudniu 1982 roku Włodzimierz Rakowski zdecydował się na powrót do Polski, w drodze do kraju udzielając wywiadu

dla „FAZ”, którego fragmenty podawało na antenie RWE. „Podobno mój ojciec jest bardzo niepopularny w Polsce. [...]. Właściwie nie bardzo mogę sobie wyobrazić, jak wysoka jest pozycja mego ojca i czy w ogóle będzie on dla mnie jeszcze dostępny” – mówił wówczas starszy syn Rakowskiego. „Wierzę i mam nadzieję, że mój ojciec jako wysoko postawiony polityk chce coś dobrego dla Polski osiągnąć”⁶⁸ – stwierdzał z przekonaniem.

Fakt, że synów Rakowskiego nie było w kraju w czasie stanu wojennego, pozostawał dla niego także problemem politycznym. 21 stycznia 1982 roku na zebraniu aktywu Komitetu Dzielnicowego PZRP Warszawa-Mokotów Ryszard Gontarz nawoływał, by pisać listy do KC w sprawie odwołania Rakowskiego⁶⁹. Niebawem tego rodzaju wezwania pojawiły się także na plenum Komitetu Dzielnicowego PZPR Warszawa-Śródmieście. „Czy towarzysz na takim eksponowanym stanowisku jak wicepremier Rakowski, mówiący o wychowaniu młodzieży, może o tym mówić skoro sam nie potrafił wychować swoich dwóch synów, którzy zostali na Zachodzie, u naszych wrogów?”⁷⁰ – mówił jeden z dyskutantów. Piotr Moszyński w notatce sporządzonej dla Rakowskiego wskazywał, że była to osoba powiązana ze Zjednoczeniem Patriotycznym „Grunwald”. Tego rodzaju zarzuty pod adresem Rakowskiego pojawiały się wszędzie tam, gdzie znajdowali się zwolennicy „twardej” linii w partii. Możliwość zakwestionowana patriotyzmu wicepremiera była nie lada gratką propagandową. W bardziej kameralnych rozmowach w gmachu KC Rakowskiego atakował z tego powodu Norbert Michta⁷¹. Z kolei na publicz-

63. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 23.12.1982.

64. *Już bez Polski żyję. Z Arturem Rakowskim rozmawiają Ewa Winnicka i Cezary Łazarewicz*, „Polityka” 2010, nr 14, s. 111–113.

65. T. Torańska, *Są. Rozmowy o dobrych uczuciach*, Warszawa 2007, s. 197 (rozmowa z Wandą Wiłkomirską).

66. *Sich umdrehen und weggehen – das war der letzte mögliche Protest*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 6.05.1982.

67. HIA, MFR papers, Box 54, Notatka o wypowiedzi Wandy Wiłkomirskiej, 5 III 1982.

68. „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 23.12.1982; HIA, MFR papers, Box 52, Wywiad Włodzimierza Rakowskiego dla FAZ – naskłuch RWE, 23 XII 1982.

69. HIA, MFR papers, Box 64, Notatka z zebrania aktywu KD Mokotów, 21 I 1982.

70. HIA, MFR papers, Box 30, Notatka Piotra Moszyńskiego z przebiegu Plenum KD PZPR Warszawa-Śródmieście, 4 II 1982.

71. HIA, MFR papers, Box 60, List Mieczysława F. Rakowskiego do Wojciecha Jaruzelskiego, 7 I 1982.

nych spotkaniach wspominał o tym Albin Siwak, „przy okazji” zarzucając Rakowskiemu prowadzenie „oportunistycznej i kapitulanicznej polityki wobec Solidarności i kontrrewolucji”, co zresztą stało się przyczyną bezskutecznych protestów Rakowskiego wobec Biura Politycznego⁷². Trudno nie dostrzec tu schematów argumentacyjnych rodem z Marca 1968, gdy partyjnym dygnitarzom zarzucano, że nie potrafią wychować własnych dzieci, co miało być argumentem za ich natychmiastowym odwołaniem.

Funkcjonowanie Rakowskiego w ekipie stanu wojennego było zatem pełne paradoksów. Z jednej strony polemizował w „dyrektoriacie” z Olszowskim i Milewskim, regularnie znosząc ataki ze strony środowisk bliskich ZP „Grunwald” czy „Rzeczywistości”. Wciąż negatywnie oceniano go w NRD⁷³, a także sam Leonid Breżniew wymieniał go wśród prawicowych działaczy PZPR, gdy przyjmował wizytę Wojciecha Jaruzelskiego na początku marca 1982 roku⁷⁴. Z drugiej strony jednak potrafił być niezwykle brutalny, znakomicie dostrajając się do ogólnego nurtu propagandy. Może dlatego właśnie na początku marca 1982 roku w rozmowie z szefem agencji TASS Siergiejem Łosiewem Wiesław Górnicki usłyszał taką opinię części kremlofskich elit na temat Rakowskiego: „źle go oceniono. *On umnyj parień*”⁷⁵.

Twarde wypowiedzi wicepremiera były fatalnie odbierane przez jego dotychczasowe zaplecze towarzyskie i polityczne, przyczyniając się do tego, że jego konto obciążały decyzje, wobec których – jeżeli wierzyć jego własnym zapiskom – pragnął się zdystansować. Świadectwem niemocy był jego memoriał z kwietnia 1982 roku. „W czwartym miesiącu trwania stanu wojennego, po licznych naszych

zapewnieniach, że pragniemy kontynuować program demokratyzacji stosunków społecznych i politycznych, opinia publiczna kwestionuje wiarygodność tych zapewnień” – stwierdzał celnie wicepremier. „Wysoce negatywnym zjawiskiem przeprowadzonej pod egidą pionu propagandy weryfikacji jest odejście wielu b. utalentowanych dziennikarzy i wypłynięcie na powierzchnię miernot”⁷⁶ – ocenił z kolei weryfikację dziennikarzy. Widać tu przebliski krytycyzmu, trafną ocenę sytuacji społecznej i próby przeciwdziałania politycznemu buksowaniu. Ale cały ten krytycyzm, trafność ocen i śmiałość mają swoją nieoczekiwaną pointę: „wciąż jeszcze jedyną siłą polityczną, która może wyprowadzić kraj z kryzysu jest Ludowe Wojsko Polskie”. Widać tu fascynację nie tylko samym Jaruzelskim, ale także siłą symbolizowaną przez wojsko.

Brak wiarygodności Rakowskiego najbardziej dobitnie odstąpiła Oriana Fallaci, pointując swój wywiad z nim: „jest pan naprawdę tragiczną postacią. Nie rozumieją pana nawet ci, którzy pana kochają i których pan kocha. Mimo to nie chce pan przyznać że jest w błędzie”⁷⁷. Niemożność przekonania do swoich racji najbliższych była jednym z aspektów klęski Rakowskiego. Jednocześnie brak wiarygodności trwale uniemożliwił mu odegranie moderującej roli w relacjach władza–twórca, czy szerzej: władza–inteligencja. Jeszcze w styczniu 1982 roku Jan Józef Szczepański – ówczesny szef zawieszzonego Związku Literatów Polskich – odnotował w dzienniku: „Wszyscy obserwują rozwój nagonki antyinteligencyjnej, zainicjowanej przez Rakowskiego. Dołączył do niej Koźniewski, nie licząc małych pieszków. Cel jest wyraźny: zerwać więzy, jakie powstały między intelektualistami a ro-

72. HIA, MFR papers, Box 72, List Mieczysława F. Rakowskiego do Biura Politycznego [luty 1982].

73. Informacja Dobrosława Żuka dla ambasadora PRL o stanowisku związkowców NRD wobec kryzysu w Polsce, tajne, 1 III 1982, [w:] *Przed i po 13 grudnia*, t. 2, s. 543.

74. Informacja KC KPZR o wizycie w Moskwie delegacji partyjno-rządowej PRL, 2 III 1982, [w:] *Przed i po 13 grudnia*, t. 2, s. 547.

75. HIA, MFR papers, Box 69, Notatka Wiesława Górnickiego [początek marca 1982].

76. HIA, MFR papers, Box 60, Uwagi na temat aktualnej sytuacji oraz zadań najbliższych, 5 IV 1982.

77. O. Fallaci, *Wywiad z Mieczysławem Rakowskim*, s. 462

botnikami”⁷⁸. Również spotkanie wicepremiera ze Szczepańskim, do którego doszło 13 stycznia 1982 roku, zrobiło na tym drugim mało przekonujące wrażenie⁷⁹. I było to reprezentatywne dla przedstawicieli inteligencji twórczej. Rakowski niewątpliwie czuł, że stan wojenny nie idzie w kierunku, jaki z początku chciał mu nadać. Świadczą o tym tyleż zapisy z jego dziennika, co korespondencja, zwłaszcza z Bohdanem Lewandowskim. „Byłeś ich bożyszczem w Polsce Ludowej lat sześćdzie-

siątych i siedemdziesiątych. Masz teraz 55 lat. Czy możesz stać się Mao lub Stalinem?”⁸⁰ – pytał retorycznie Lewandowski o polskich intelektualistów. Jednak w warunkach, które powstały 13 grudnia 1981 roku – zarówno politycznych, jak i psychologicznych – funkcjonowanie „liberała” jako członka kierownictwa dyktatury wojskowej było niemożliwością. Pozostawało mu jedynie odgrywanie roli „regularnej stupai”⁸¹. Rakowski musiał czuć gorzyc kłęski.

78. J.J. Szczepański, *Dziennik*, t. 5: 1981–1989, Kraków 2017, s. 141 (10 I 1982).

79. *Ibidem*, s. 143–144 (13 I 1982).

80. HIA, MFR papers, Box 51, List Bohdana Lewandowskiego do Mieczysława F. Rakowskiego, 25 IV 1982.

81. Relacja Macieja Wierzyńskiego, 9 I 2017.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Hoover Institution Archives
Mieczysław F. Rakowski papers
Archiwum Rady Ministrów
Gabinet Wojciecha Jaruzelskiego
Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Departament IV

Źródła publikowane

Drewnowski T., *„Happy end” i nawałnice. Wspomnienia*, Kraków 2011.

Fallaci O., *Wywiad z władzą*, przeł. H. Borkowska, Warszawa 2012.

Fikus D., *Foksal '81*, Warszawa 1989.

Giełżyński W., *Gdańsk, maj 88*, [w:] *Robotnicy '88*, Londyn 1989.

Już bez Polski żyję. Z Arthurem Rakowskim rozmawiają Ewa Winnicka i Cezary Łazarewicz, „Polityka” 2010, nr 14.

Die Kritik an der Reaktion de Bundesregierung zu Polen nimmt zu, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 30.12.1981.

Neues aus Warschau?, „Die Presse”, 13.05.1982.

Pawłow W., *Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994.

Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982, t. 2: kwiecień 1981 – grudzień 1982, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, Warszawa 2007.

PZPR a Solidarność 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013.

Rakowski M.F., *Czasy nadziei i rozczarowań*, t. 1, Warszawa 1985.

Rakowski M.F., *Czasy nadziei i rozczarowań*, t. 2, Warszawa 1987.

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne*, t. 8: 1981–1983, Warszawa 2004.

Rakowski M.F., *Jak to się stało*, Warszawa 1991.

Rakowski M.F., *Ostateczna decyzja*, „Polityka” 1986, nr 50.

Rakowski in Wien: Lech Walesa bleibt in Haft, „Kleine Zeitung”, 13.05.1982.

Relacja Macieja Wierzyńskiego, 9 I 2017, w zbiorach autora.

Rozmowa z Mieczysławem Rakowskim, „Zeszyty Historyczne” 1988, nr 85, s. 181–207.

Sich umdrehen und weggehen – das war der letzte mögliche Protest, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 6.05.1982.

Teczka Susłowa. Dokumenty, red. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1993.

Szczepański J.J., *Dziennik*, t. 5: 1981–1989, Kraków 2017.

Torańska T., *Sq. Rozmowy o dobrych uczuciach*, Warszawa 2007.

Tovarǎ ul Nicolae Ceaușescu a primit pe Mieczysław Rakowski, „Scinteia”, 16.01.1982

Tochman W., *Krall – rozmowa*, Warszawa 2015.

Twórczość obca nam klasowo, red. A. Chojnowski, S. Ligarski, Warszawa 2009.

Wróblewski A.K., *Dzienniki zabrane przez bezpiekę*, Warszawa 2008.

Opracowania

Majchrzak G., *Akcja weryfikacja*, „Polityka” 2016, nr 6.

Majchrzak G., *Taśmy radomskie*, „Wolność i Solidarność” 2013, nr 6.

Malinowski K., *Polityka Republiki Federalnej Niemiec wobec Polski w latach 1982–1991*, Poznań 1997.

Paczkowski A., *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002.

Paczkowski A., *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981 – 22 VII 1983*, Warszawa 2006.

Polak W., *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Gdańsk 2007.

Władyka W., *„Polityka” i jej ludzie*, Warszawa 2007.

Abstrakt

Mieczysław Rakowski, wieloletni redaktor naczelny tygodnika „Polityka” oraz prominentny reprezentant partyjnych „liberałów” w łonie PZPR, od lutego 1981 roku pełnił funkcję wicepremiera w rządzie Wojciecha Jaruzelskiego. Na skutek biegu wydarzeń w kolejnych miesiącach stał się z jednej strony jedną najbardziej medialnych postaci ekipy Jaruzelskiego, ale jednocześnie wraz z narastającym konfliktem wewnętrznym jego polityczne pole manewru dramatycznie się zawężyło. Ilustratywnym dowodem jest rola odgrywana przez niego w ścisłej elicie władzy w pierwszych miesiącach stanu wojennego. Zdanie Rakowskiego niewiele znaczyło, ale on sam nie zdecydował się na odejście z ekipy. Swoje polityczne ambicje pełnienia formalnej władzy Rakowski przypłacił towarzyską izolacją i środowiskowym ostracyzmem.

Słowa kluczowe: stan wojenny, tygodnik „Polityka”, Wojciech Jaruzelski, internowani

Abstract

Mieczysław Rakowski, a long-time editor-in-chief of the weekly "Polityka" and a prominent representative of the party 'liberals' in the Polish United Workers' Party, served as deputy prime minister in the government of Wojciech Jaruzelski since February 1981. Soon after, he became one of the most well-known figures in Jaruzelski's team, but – at the same time – was not only torn by an internal conflict, but lost space for any political manoeuvre. This losing of political capacity was evident in the role he played in the top power elite in the first months of the martial law. Rakowski's opinion meant little, but he never decided to leave the team. For his political ambition to win actual political significance, Rakowski was socially ostracised and kept away from actual centres of political power.

Keywords: martial law, weekly magazine "Polityka", Wojciech Jaruzelski, the interned

Michał Przeperski (ur. 1986) – doktor historii, pracownik Instytutu Historii Nauki PAN oraz Biura Badań Historycznych IPN. Badawczo zajmuje się biografistyką okresu PRL, historią nauk społecznych oraz transformacją ustrojową w Europie Środkowej w ujęciu porównawczym.

Michał Przeperski (b. 1986) works for the Institute of History of Science of the Polish Academy of Sciences and the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. He holds a PhD in History. His research focuses on biographical writings from the communist period, the history of social sciences and the political transformation in Central Europe in a comparative approach.